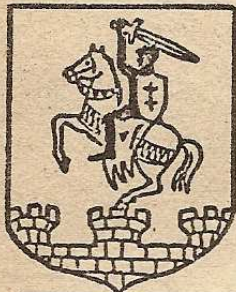


BIULETYN INFORMACYJNY

PULAWY

16 IV 1981 nr 24 (32) rok II

NIEZALEZNEGO
SAMORZADNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO



SOLIDARNOŚĆ

ZIEMI PUŁAWSKIEJ

Pismo wydawane przy MKZ w Puławach

PIERWSZY LOT W KOSMOS

WOKU PROBLEMU
WODZOSTWA

* Szki-
cow-
nik
poe-
tycki

W NUMERZE m.in.:

HASŁA KCKPZR
NA 1 MAJA
- WYPISY

LIST OTWARTY
LECIA WACŁAW
DO ANDRZEJA
GWIAZDY

* TOWARZYSTWO
IMBECYL?

* Z WIELKIEJ CHMURY

MAŁY
DE ZCZ

* NADAL WALCZYMY O REFORMĘ ROLNĄ

KORZENIE

DYWERSYJNE JAJA

UWAGA! UW
WKRÓTCE 1 maj

OSTROŻNIAC
I ZAGORZALCY

WAG
1 maj

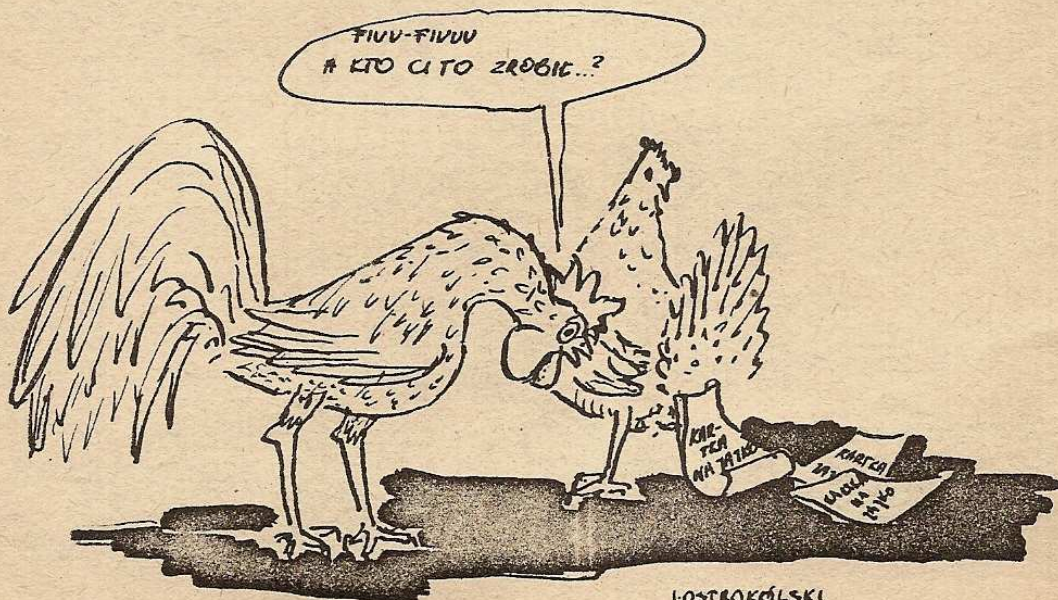
DYWERSYJNE JAJO

Nareszcie zaczęło się coś dziać. Mamy reglamentację czyli tzw. "kartki". Dla starszych obywateli to żadna w końcu nowość, ostatecznie przeżyli oni okupację, ale młodszy mają nie lada atrakcję. Jeszcze rok temu byli skazani na wzrastający dobrobyt, drugą Polskę i doganianie czołówki światowej. Było smutno i nudno - wszędzie w radiu, telewizji i plakacie szalała rozpasana szczęśliwość. Ale oto wskazówki sceniczne uległy radykalnej zmianie. Powstaje scenografia totalnej ruiny, bezwzględnej nędzy, gospodarczego uwiadu przy której Bangladesh, Indie czy Republika Środkowoafrykańska stanowią istne oazy dobrobytu. Gazety i telewizja zieleją w czytelnika i widza wieściami o racjonowaniu makaronu, brukwi, braku pieczywa i chudego sera; horror pogłębiającego się przednówka jest niemalże artystycznie stopniowany. Wszystko z wolna pogrąża się w odmętach katastrofy. Niestety, scenografom owej monstrualnej apokalipsy wytknąć muszą pewien brak dbałości o szczegóły, tak charakterystyczny dla zamierzeń podejmowanych z pełnym rozmachem.

Otóż z dużym niepokojem spoglądam na jaja w sklepie. To zupełnie niepojęty fenomen, ale jaja są bez kartek, bez książeczki zdrowia dziecka, bez legitymacji ZBOWID ot, tak po prostu, wchodzisz do sklepu i kupujesz jaja. Kupujesz, kupujesz, a one są i są. Wokół pogłębiający się chaos, anarchia, destabilizacja, demontaż władzy, gdzieś w trawie pełza kontrrewolucja, a tu głupie ptaszyska jak gdyby nigdy nic znoszą te swoje jaja. Mało tego, zamiast owe jaja cichcem zadołować lub po prostu wyrzucić na śmietnik, jakieś nieodpowiedzialne elementy dostarczają owe produkty kurzej rozrodczości do sklepów, wnosząc przykry zgrzyt w tak starannie skomponowanym obrazie apokaliptycznej klęski.

Nie wiem komu może zależeć na podważaniu wiarygodności naszych środków przekazu i stwarzaniu niebezpiecznych skojarzeń, że skoro są jajka - to może mogłyby być olej, kiełbasa i dżem. Nie wiem kto pozwala na niekontrolowane zaopatrywanie sklepów w jaja, po które nie formują się kolejki, co powoduje wytrącenie ludzi z normalnego rytmu zakupów. Wiem, że tegoroczne święcone jajko będzie gorzkim jajkiem, gorzkim po pierwsze dlatego, że istnieje ono wbrew zapewnieniom mass mediów i gorzkim po wtóre, że znalazło się ono na naszym stole prawem kaduka bez paszportu w formie "tradycyjnej" już kartki. Ale że Wielkanoc Wielkanoca, to jajo owo, jeżeli dotrze wyswięcone napewno straci coś ze swojej goryczy i będzie smakowało jak dawniej. Czemu sobie i innym życzy

Apoloniusz Berbec



OSTROKOLSKI
K. MACAGOCKI

List otwarty Lecha Wałęsy do Andrzeja Gierucha

Napisałeś do mnie list otwarty, w którym mi przypominasz naszą wspólną walkę: wolne związki zawodowe, strajk sierpniowy i "Solidarność". Nie trzeba mi tego przypominać - ja to dobrze pamiętam. Chcę tego samego co wtedy: żeby Polska była Polską, żeby coś od nas zależało i żeby się dało żyć w naszym kraju. "Solidarność" temu powinna służyć. Masz do mnie żale i pretensje w sprawie ostatnich rozmów z Rządem. Mogłbym na to odpowiedzieć, że jesteś za to co najmniej współodpowiedzialny i przypomnieć co sądziłeś i co mówiłeś w Warszawie. Ale od odpowiedzialności ja sam się nie uchylam. Stwierdzam z całym przekonaniem, że porozumienie jakie podpisaliśmy z Rządem 1 marca tego roku było wyjściem najlepszym dla kraju i dla Związku, i że uzyskaliśmy to co mogliśmy wtedy uzyskać. A co najważniejsze - niczego nie straciliśmy, podjęliśmy wtedy decyzję zwołania KKP nie w poniedziałek, a we wtorek. Nadal uważam, że była to jedyna decyzja możliwa w tamtych warunkach i nie rozumiem, dlaczego zmieniłeś zdanie w tej sprawie. Ta decyzja nie burzyła demokracji związkowej, ale stwarzała warunki dla jej zbudowania. Demokracja jest bardzo ważną rzeczą dla naszego Związku. Właśnie dlatego domagam się stale, aby przeprowadzić wybory w określonych przez statut terminach. Na czele naszego Związku stać będą wówczas ludzie mający zaufanie załóg i poczucie odpowiedzialności przed tymi, którzy ich wybrali. W teorii nie jestem mocny, jak wiesz, ale właśnie to wydaje mi się najważniejszą rzeczą w demokracji. Myślę, że ludzie, którym zależy na przyszłości naszego kraju i na sile naszego Związku powinni pracować dla wzmocnienia jedności Związku i zwiększenia jego roli w życiu naszego kraju. Pisanie listów otwartych zostawmy sobie na czas emerytury. Ja sam myślałem zresztą o tym, żeby już iść na taką związkową "emeryturę", żeby odsunąć się od kierowniczej pracy w Związku. Doszedłem jednak do wniosku, że nie wolno mi tego zrobić dopóki istnieje możliwość, że mogłoby w Związku przeważać awanturnictwo czy nieodpowiedzialność. Uważam, że dla Związku i dla kraju mogę jeszcze coś zrobić z odwagą i z rozwagą. Życzę tego Tobie także.

Lech Wałęsa



Wokół problemu wodzowstwa

Z obrad KKP

Dni, które ekscytowały świat i Polskę, zamiast spodziewanego sukcesu przyniosły rozczarowanie. Zaangażowany olbrzymi potencjał energii społecznej zaowocował skromnymi rezultatami w postaci oświadczenia podpisanego przez delegację NSZZ "Solidarność" i przedstawicieli rządu. Dokument ten kończący okres wielkiego społecznego napięcia, nie zawiera propozycji rozwiązania szeregu problemów, których realizacja od 36 lat jest jednym z najważniejszych dążeń polskiego narodu.

Treść tego dokumentu, a także metody pracy grupy negocjacyjnej NSZZ "Solidarność" poddane zostały w dniu 31 marca i 1 kwietnia 1981 r. krytycznej ocenie w czasie obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku.

Przez dwa dni zastanawialiśmy się nad znalezieniem przyczyn, które wysiłek całej "Solidarności" zamieniły w dokument swoją treścią niewiele odbiegający od poprzednich.

W toku ożywionej dyskusji członkowie KKP nie szczędzili słów krytyki pod adresem Lecha Wałęsy i doradców biorących udział w rozmowach, którzy - mając dobre intencje - nie okazali zbyt wielkich talentów politycznych, co w efekcie spowodowało konieczność odwołania zapowiedzianego strajku generalnego i to, mimo że rezultaty rozmów wbrew oczekiwaniom okazały się skromne.

Przyczyny niepowodzenia negocjacji ujawnili Karol Modzelewski z Wrocławia, Lech Dymarski z Poznania a także Andrzej Słowik z Łodzi i inni, wykazując, że postawa Lecha Wałęsy i jego doradców nie pozwoliła wszystkim członkom Krajowego Komitetu Strajkowego na bieżące zapoznanie się z wynikami rozmów oraz na podjęcie przez nich odpowiednich działań umożliwiających uzyskanie lepszych wyników negocjacyjnych. Niektórzy z nich stwierdzili nawet, że aktualnie "Solidarność" cechuje anarchiczny system rządzenia, w którym zarówno król jak i jego doradcy zaczynają popełniać coraz więcej błędów groźących w przyszłości przeistoczeniem się naszego Związku w CRZZ.

Ta niemożność współpracy z przewodniczącym KKP spowodowała, że z pełnienia funkcji w tej organizacji zrezygnowali najwybitniejsi działacze naszego ruchu: Andrzej Gwiazda i Karol Modzelewski.

Mając możliwość obserwowania prac KKP z niepokojem stwierdzam, że mamy do czynienia ze swoistym nawrotem kultu jednostki. Tysiące osób, dziennikarze, fotoreporterzy utożsamiają sobie "Solidarność" tylko z Lechem Wałęsą, zapominając o tym, że będąc zwykłym człowiekiem jest on symbolem sukcesu tych, którzy dla stworzenia takiego ruchu oddali życie, spędzili wiele lat w więzieniach, byli represjonowani i bici przez cały aparat władzy z milicją na czele. W tej sytuacji wytworzenie szczególnego kultu wobec Lecha jest przypisywaniem mu niezapracowanych zasług a także odbieraniem czci tym, którzy może niekiedy nie w mniejszym stopniu od niego przyczynili się do powstania "Solidarności".

Obawiam się, że potęgowanie tego zjawiska jest początkiem groźnego procesu świadczącego o niemożności demokratyzowania naszego Związku oraz o tym, że nie potrafimy zrezygnować z metod kierowania ruchami społecznymi w sposób właściwy dla systemów nietotalitarnych. Pragnąc ustrzec społeczeństwo przed tym zjawiskiem zdecydowana większość członków KKP postanowiła przekazać z obrad pełną relację, mimo że jest ona niekorzystna dla naszego przewodniczącego i samej KKP, albowiem uznano to za jedyny sposób zapewnienia "Solidarności" demokratycznego charakteru.

Mam nadzieję, że taka krytyka nie zaszkodzi Lechowi, a tym bardziej "Solidarności", a wręcz przeciwnie, pomoże w usunięciu błędów, których nie jest pozbawiona żadna organizacja. Chodzi o to, aby zarówno Wałęsa, jak i członkowie "Solidarności" zrozumieli, że w interesie naszym leży wprowadzenie takiego systemu pracy Związku, aby zawsze realizował on potrzeby wszystkich członków, a nie tylko pewnej grupy i stąd też trzeba robić wszystko, aby nie zaczęto nas dzielić na wierzących i partyjnych, Żydów i Polaków, milicjantów, dyrektorów i podwładnych.

"Solidarność" jest nadzieją Polaków i trzeba czynić wszystko, aby jedyna szansa naszego narodu była czynnikiem integrującym a nie dzielącym.

Bogusław Sliwa

PRZEDRUK "Serwis informacyjny" MKZ Kalisz 3 kwiecień 1981 r.

Z WIELKIEJ CHMURY MAŁY DESZCZ

motto:

CHŁOP I Zasię jeden był silny okrutnie.
CHŁOP II Opowiedzcie no, kumie.
CHŁOP I Ano, zadziwił ci się on raz, aż się za głowę złapał...
CHŁOP III To i co, że się złapał za głowę? Nie dziwota.
CHŁOP I Poczekajcie krzynie. Złapał ci się on, a jako że silny był okrutnie, głowa mu w rękach została.
CHŁOP II Musi w szyi być słaby.
CHŁOP I W szyi był słaby, ale za to w rękach silny.
CHŁOP III Silnym też nie jest dobrze.
CHŁOP II Może by coś skosić?
/pauza/
CHŁOP I A co, na ten przykład?
CHŁOP II Ano, co z brzoza. Może być i trawa.
CHŁOP III Eeee...
CHŁOP II Albo co insze...
CHŁOP I Aaaaale...
CHŁOP II Ja ino tak...
/podnoszą dzbany/.
Sławomir Krożek "Indyk"

Naród pożył premiera. Ze wszystkich stron płynęły zapewnienia i deklaracje w rodzaju "Jesteśmy z wami, tow. Jaruzelski", "popieramy program premiera Jaruzelskiego" itd. Także pan Rakowski co krok powoływał się na osobę generała

Tymczasem generał długo milczał. W najgorętszym okresie, gdy ważyły się losy kraju, nikt nie usłyszał jego głosu, choć jego nazwisko było na ustach wszystkich. Tym większa była ciekawość: czemu milczy? Czy dlatego, że nie ma nic do powiedzenia? Czy dlatego, że nic powiedzieć nie może? Czy też czeka na chwilę krytyczną?

Aż wreszcie Premier przemówił na sesji Sejmu. Po tym przemówieniu ludziom zrzedły miny. Ton dziwnie nie pasował do nastroju powszechnej ulgi, jaka zapanała w kraju po ogłoszeniu komunikatu o zakończeniu manewrów. Ostry atak na Solidarność, zarzuty że wewnętrzne biuletyny związkowe godzą w polską rację stanu, nasze sojusze... żądanie uchwalenia zakazu strajków na 2 m-ce w chwili, gdy nikt w tym kraju nie chciał strajkować... wreszcie element szantażu moralnego, polegającego na groźbie ustąpienia... Zaistniała obawa, że raz jeszcze chce się załatwić Solidarność, tym razem "własnymi siłami": związać jej ręce i zatkać usta.

Z tej wielkiej chmury spadł mały deszcz. Sejm uchwalił - ale nie ustawę z mocą prawa, lecz jedynie uchwałę, która nie ma mocy obowiązującej, nie jest publikowana w Dzienniku Ustaw i stanowi coś w rodzaju uroczystej deklaracji. Deklaracji, która nic nowego nie wnosi i niczego nie wniesie. Jeszcze jedno stwierdzenie w rodzaju: "a może byśmy tak coś zasiali?".

Pozostaje problem na przyszłość: czy nie zbyt łatwo udzielamy w naszym kraju kredytu zaufania politykom? Taka nadmierna ufność źle się może skończyć. Wystarczy przypomnieć sobie historię kolejnych wodzów narodu: Gomułki i Gierka. I nie chodzi tu o nieufność. Póki nie ma dowodów ewidentnie złej woli, jest miejsce na oczekiwanie. Powściągliwe oczekiwanie: co w tej sytuacji konkretnie będzie zrobione dla ludzi. Oczekiwanie krytyczne, gdy zachodzi tego potrzeba.

Polska potrzebuje mądrej i silnej władzy. Jednocześnie wszyscy wiedzą, że sytuacja tych, którzy władzę sprawują, jest niewiarygodnie trudna, przypomina bowiem sytuację człowieka, któremu przystawiono do głowy kilka pistoletów naraz. Można już chyba dziś powiedzieć, że Stanisław Kania jak dotąd dobrze się w swej roli sprawdził, okazał się zręcznym politykiem.

Generał Jaruzelski pozostaje nadal wielką niewiadomą. Odpowiedź na pytanie: kim jest może rozstrzygnąć tylko przyszłość.

Włodzimierz Zbiniewicz

Stanowisko KKP

W czasie trwania posiedzenia KKP przyjęła dzisiaj oświadczenie, w którym "wyraża głębokie zaniepokojenie stanowiskiem Premiera Jaruzelskiego, który uzależnia dalsze wykonywanie powierzonych mu czynności Prezesa Rady Ministrów od uchwalenia Sejmu ustawy o okresowym zawieszaniu prawa do strajku. KKP jest zdania, że istnieje realna możliwość uniknięcia strajków przez wyeliminowanie ich przyczyn na drodze powszechnego przestrzegania prawa i dotrzymywania porozumień. Uchylenie prawa do strajku odczytywane będzie przez społeczeństwo jako zapowiedź kroków mogących te strajki wywołać, co spowodować może wzrost napięcia społecznego. W sytuacji, kiedy podpisano porozumienie, którego realizacja jest obustronnie możliwa, podejmowanie tego rodzaju kroków jest niezrozumiałe i nieuzasadnione. KKP pragnie zwrócić uwagę na to, że żadna uchwała sejmowa nie będzie w stanie zapobiec strajkowi, jeśli zostanie zagrożone bezpieczeństwo naszego Związku lub też nastąpi jaskrawe złamanie prawa".

W czasie dzisiejszych obrad KKP zajęła również stanowisko w sprawie rejestracji NSZZ RI Solidarność, domagając się rejestracji Związku Rolników na podstawie decyzji Sądu Woj. w Warszawie oraz stanowisko Związku do rokowań z rządem w sprawie środków masowego przekazu. Zgodnie z tym drugim stanowiskiem Związek domagać się będzie utworzenia w strukturze Radiokomitego specjalnej redakcji, zajmującej się problemami związkowymi, która nie będzie Radiokomitetowi podporządkowana pod względem programowym i merytorycznym. Związek domaga się również 20 min. tygodniowo czasu antenowego w TV w programie ogólnopolskim oraz 2 godz. tygodniowo - w ogólnopolskim programie radiowym, a także prawa do posiadania własnego studia radiowego i telewizyjnego. Pozostałe zadania dotyczą czasu antenowego w PR i TV w programach lokalnych, zwiększenia nakładu tygodnika "Solidarność", specjalnych kolumn w pismach regionalnych, które nie są organami partii politycznych, a także prawa do wydawania własnych lokalnych tygodników przez ważniejsze ośrodki regionalne Związku.

SERWIS INFORMACYJNY MAZOWSZA z dnia 10.04.81 r.

OSTROŻNIACY I ZAGORZALCY

Podział taki ujawnia się z reguły w każdym ruchu społecznym, zwłaszcza zaś takim, któremu przychodzi działać w warunkach dużego ryzyka. Wynika on w pewnej mierze z różnicy ludzkich temperamentów: wszak i w życiu prywatnym albo zawodowym są tacy, którzy próbują odgadnąć i zważyć konsekwencje każdego poważnego kroku, zanim go jeszcze postawią, i są tacy, co nie oglądając się na możliwe konsekwencje prą zawsze do przodu. Podział ten bierze się także stąd, że ludzie rozmaicie oceniają sytuację: jedni działacze mają skłonność do przeceniania siły ruchu, którym kierują, a lekceważenia siły partnerów czy przeciwników, inni na odwrót - wyolbrzymiają groźące ruchowi niebezpieczeństwa. Gdy ci starają się ruch powstrzymać przed krokiem, który - jak sądzą - będzie już wejściem na pole zaminowane, tamci z brewurą krok ten czynią i - albo się udaje, albo nie.

Pojawienie się takich dwóch postaw i spieranie się o to, kto ma rację, jest właściwie nieuchronne, a już historia ruchu robotniczego obfituje w przykłady, braterskiej waśni. Byłoby więc dziwne, gdyby "Solidarność" - ruch tak wielki i tak bogaty w indywidualności ludzkie - okazała się od podobnych sporów wolna. Nie wystąpiły one wyraźnie u zarania ruchu - w czasie letnich strajków i aż do kryzysu rejestracyjnego: wtedy bowiem ruch walczył o samo prawo do życia, niewiele miał do stracenia i było oczywiste, że trzeba być bardzo twardym i zdeterminowanym, żeby wywalczyć cokolwiek. A przy tym mamy prawo jako naród szczyć się tym, że w dniach tak wielkiego napięcia potrafiłmy utrzymać siebie i nasz ruch w zdyscyplinowanym łożysku protestu cywilnego, obywatelskiego i że stworzyliśmy nowy rozdział dziejów Polski bez jednego aktu przemocy; ba! bez jednego krzyku.

Dzisiaj sytuacja jest już inna. "Solidarność" istnieje, ogromna i dość nieforemna, wyraża potrzeby i marzenia całego zróżnicowanego przecież społeczeństwa i mamy kłopoty z określeniem swego własnego charakteru. Swojego stylu. Wraz z tym problemy strategii i taktyki działania, a więc określenia celów i środków, wysuwają się na plan pierwszy, a spór między ostrożnikami i zagorzałcami ulega zaostrzeniu. Musimy się owoić z tym, że spór ten nie ścicha, że raczej będzie pulsował nasilając się na każdym zakręcie drogi. I w porządku: jest to zjawisko prawidłowe, normalne, które nie musi zagrażać jednoci działania związku: cieszymy się, że w nowych warunkach możemy się sprzeczać jawnie, publicznie, jak przytaczało w demokratycznej organizacji. Nawet jeśli niektóre argumenty będą musiały pozostać w domyśle.

Sądzę tylko, że należy wcześniej umówić się co do pewnych reguł, które w sporze tym winniśmy zachować. Skoro zaś sam zaliczam siebie do ostrożników, więc może będę stronniczy, gdy dodam, że moim zdaniem w toku kryzysu bydgoskiego, a zwłaszcza po podpisaniu porozumienia warszawskiego z dnia 30 marca, nasi zagorzałcy reguł tych skrupulatnie nie przestrzegali. Niechaj ich sprawaśnieliwi to, że nikt z nas dotąd reguł tych nie ułożył, nie zaproponował i że one żadną dżentelmeńską umową nie zostały uznane za obowiązujące.

Proponuję zatem kodeks następujący.

Po pierwsze. Kłóćmy się, niechaj nasze argumenty ścierają się i walczą o lepsze, a wreszcie - jeśli już trzeba - żądamy ustąpienia z funkcji działaczy, którzy naszym zdaniem wykonują je źle; ale unikajmy przy tym intryg i dyskretnego organizowania ataków personalnych: bo takim sposobem najbardziej ideowy związek można w pół roku zmienić w żałosne.

Po drugie. Nie zakładajmy złej woli ani osobistych pobudek działania tych kolegów, których zdanie różni się od naszego. Oczywiście, że strajki robotnicze, a potem "Solidarność" stworzyły wielu ludziom ogromne pole sprawozdania ich talentów przywódczych i organizacyjnych i że osobiste ambicje muszą tu odgrywać dużą, przeważnie bardzo pożyteczną, czasem zapewne szkodliwą rolę. Ale nikt nie szedł do tego ruchu z żądzy władzy, ani dla kariery, ani z oportunizmu. Tu ludzie dają, nie biorą. Krytykujemy wady, błędy i uzurpacje, ale ufajmy sobie wzajemnie.

Po trzecie. Zachowajmy powściągliwość w eźermowaniu argumentem o obronie demokracji związkowej, gdyż jest to argument obosieczny. Przywódcy MKZ-ów, działacze regionalnego i krajowego szczebla zostali wyniesieni przez wielką fałsz tworzącego się ruchu i stąd czerpią swój niezaprzeczalny mandat; ale dotąd jeszcze żaden nie poddał swych opinii i kwalifikacji próbie demokratycznego głosowania związkowców. I nie jest tak, że np. rzecznik prasowy tego czy innego MKZ-u reprezentuje wolę ludu, a doradca KKP - jakieś gabinetowe układy. Każdy z nich z całkowitą pewnością reprezentuje tylko swoje własne przekonanie. Kto zatem w chwili konfliktu - gdy na przykład ścierają się racje za ratyfikowaniem lub odrzuceniem podpisanego porozumienia - kto w takiej chwili powołuje się na załogi, niechaj baczy, czy aby napewno plebiscyt wypadnie po jego myśli.

Po czwarte. Nie zapominajmy ani na chwilę, w jakim wymiarze podejmujemy dzisiaj decyzje. Kolejne kryzysy ostatnich miesięcy pokazały, że zwarcia lokalne z łatwością ogarniają cały kraj. Skoro zaś o kraju mowa, to zaleca się spojrzeć co rano na mapę. Nasza odpowiedzialność ma dzisiaj wymiar globalny i historyczny i my jeszcze z naszym skromnym doświadczeniem do tej odpowiedzialności nie dorastamy. Wszyscy. Co więcej, działamy w warunkach niepewności, nie znając bardzo wielu czynników i okoliczności niejawnych. Każdy z nas może się mylić: i ci, którzy mówią, że w walce o słuszne prawa wykorzystać trzeba każdą sposobność, i ci, którzy w chwili zbyt ryzykownej wolą cofnąć się i ustąpić. Chodzi o to jednak, j a k i k o s z t będzie jednej, a jak drugiej omyłki. Każdy może ryzykować sam, ale człowiek dojrzały i obarczony rodziną nie puszcza życia i majątku na hazard. "Solidarność" jest obciążona rodziną, która liczy sobie 36 milionów.

Powyższe cztery reguły proponuję Państwu pod rozwagę.

Jerzy Jedlicki

dwie inicjatywy odnośnie odklamywania

Totalne zakłamanie uprawiane przez 36 lat zostawiło grubszy osad w naszych umysłach niż z tego zdajemy sobie sprawę. Publikacje niezależne, choć i one nie są wolne od błędów, stanowią coś w rodzaju szczotki do zdrapywania tego osadu, ale ciągle dostęp do nich za mały. Wypróbowanym już sposobem znakomitego uwielokrotnienia tego dostępu jest zakładanie Wypożyczalni Publikacji Niezależnych przy każdej Komisji Zakładowej Solidarności lub przy jej kołach.

Wskazówki praktyczne: decyzję o założeniu WPN winna podjąć Komisja Zakładowa i poprosić o prowadzenie WPN kogoś z członków Związku. Takie zapoczątkowanie chroni prowadzącego przed ew. szykanowaniem. Nabór zbiorów: darowiźny członków i zakupy z funduszy związkowych na mocy uchwały Komisji. Pokwitowanie członków Komisji zwalnia z obowiązku przedstawiania rachunków lub paragonów.

Druga inicjatywa: wzorem regionów, katowickiego, częstochowskiego i podbeskidzkiego wprowadźmy i u nas bojkot Trybuny Ludu. Oczywiście potrzebna by tu była decyzja Komisji Regionu. Zawartość prawdy w tej gazecie jest zbyt niska, a żeby warto było nadal poświęcać na nią tak ogromny tonaż papieru. Jednocześnie trzeba by nasilić starania o zwiększenie nakładu tygodnika "Solidarność". Wobec wspomnianego bojkotu odpadnie argument braku papieru. Skoro u nas "władza należy do ludu pracującego miast i wsi", to dlaczego ten lud nie może zadysponować sobie za własne pieniądze dostawą tej prasy, którą najbardziej chce czytać?

Wacław Hennel

*okazy!
kto kupi? Tamisłajka ?*

WTOREK 14 KWIETNIA



Wczoraj odbyło się spotkanie przewodniczącego Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych Albina Szyszki z ministrem ds. związków zawodowych Stanisławem Cioskiem.

A. Szyszka przedstawił rządowi wniosek o rekompensatę dla tych pracowników, którzy nie przystąpili do strajku ostrzegawczego w dniu 27 marca br. i zgłosili gotowość świadczenia pracy lub ją wykonywali w następującej postaci:

- wynagrodzenie ze 100 proc. dodatkiem za czas strajku ostrzegawczego /tj. wynagrodzenie za dzień 27 marca br. w wysokości 1,5 dniówki/, albo
- prawa do 4-godzinnego zwolnienia od obowiązków świadczenia pracy /urlopu/ w terminie uzgodnionym z pracownikiem z zachowaniem wynagrodzenia za czas zwolnienia.

wielkie żarcie

Wrocław, 14.04.1981. Na wczorajszej naradzie dyrektorów oddziałów "Społem" podano następujące dane:

Rozdzielnik mięsa na gastronomię zamkniętą /wszystkie stołówki zakładowe i bufety/

- | | |
|----------------------------|----------------------------------|
| 1. Gastronomia "Społem" | - 10 ton |
| 2. Komitet Wojewódzki PZPR | - 2 tony - zatrudnia ok. 80 osób |
| 3. KW MO | - 26,5 tony |

Pozostawiamy bez komentarza.

Nadała Sekcja inf. MKZ Przemyśl 0633413 nszz pl



CO WISZCZY W TERENIE?

10 kwietnia, minuty przed dziesiątą. Pomieszczenie KZ "Solidarność" przy Zakładach Futrzarskich. Przychodzą związkowcy z poszczególnych zakładów. Są również: naczelnik Gminy pan Morgut i prezes G.S. p. Miciński. Teraz czekamy jeszcze na zastępcę prezesa - p. Szczygła, który piastuje stanowisko znacznie dłużej niż sam prezes. Zobowiązał się, że przyjdzie.

Okazuje się, że lokal jest za mały, aby pomieścić wszystkich zebranych. Zastępca dyrektora d/s ekonomiczno-handlowych użycza swego gabinetu. Wszyscy starają się jakoś usadowić - zjawia się również prezes Szczygieł. A więc jednak... Już sam ten fakt odczytywany jest jako gest dobrej woli. Zebrani wiedzą, że poprzedniego dnia ci trzej panowie odbyli spotkanie przygotowawcze do dzisiejszej dyskusji - problemy jakie tu padną są łatwe do przewidzenia dla każdego.

Zebranie prowadzi przewodniczący KZ NSZZ Solidarność Władysław Rozmus. Pierwszy z poruszanych problemów dotyczy realizacji bonów towarowych na mięso i wędlinę. Sytuację mamy następującą: w gminie jest tylko jeden sklep mięsno-wędliniarski powstały zresztą w ostatnim czasie, który zaopatruje wszystkich mieszkańców gminy z wyjątkiem Markuszowa /tam mają swój sklep/. Kolejki w Kurowie ustawiają się wieczorem na dzień następny. Nie obyło się w ciągu tak krótkiego czasu bez interwencji lekarskiej - jedna z kobiet zasiadła i zemdląca w wielkim tłoku. Ze strony władz pada dość mglista informacja odnośnie ilości zarejestrowanych kartek i sytuacji tego jednego sklepu z tym związaną. Ludzie przedstawiają argumenty świadczące o niemożności utrzymywania w dalszym ciągu takiego stanu rzeczy. Elżbieta Dytkowska - lekarka z Ośrodka Zdrowia: "Moja pomoc poszła wczoraj w kolejkę to dziś do pracy przyszła na godzinę dziewiątą". Zdzisława Drażkiewicz - nauczycielka ze Szkoły Podstawowej dodaje do tego: "A przecież my - nauczyciele i wiele innych osób nie mo-

żemy pozwolić sobie na spóźnieanie się na lekcje czy wychodzenie w czasie godzin pracy.

Dodatkowy mankament - sklep prowadzi handel w godzinach 8-16.00. Pada czyjeś zdanie: Co mają robić ci, którzy pracują do godziny piętnastej? Przecież żeby kupić te 40 czy 80 deko wędlin i trochę mięsa trzeba brać urlop. Co chwilę ktoś wskazuje na fakt - delikatnie mówiąc - niewłaściwej pracy personelu sklepu. Ale zaraz jest powstrzymywany: "To załatwimy w punkcie drugim". Prezes Szczygieł wyjaśnia, że GS zamierza przenieść sprzedaż mięsa również do innych sklepów, w tym na wioski. Związkowcy domagają się jak największej ilości tych sklepów w odniesieniu również do mięsa. Niestety, stanowisko decydentów jest twarde jak przepisy na które w tej chwili się powołują - tylko jeden sklep spełnia warunki, w innych mięso nie może być sprzedawane. Ktoś pyta o drób. Prezes wyjaśnia: - "Sprzedaż 'na sztuki' - wagowo sztuka liczy się od 60 dekagramów do 1,20 kilograma". Ludzie są niezadowoleni - przecież to ogromna różnica. Ależ te kartki narobiły bałaganu. Domagają się jeszcze przesunięcia godzin pracy sklepu na 10-18.00 choć dwa dni w tygodniu. Sprawa ta nie wydaje się skomplikowana, jednak obydwaj prezesi bronią się przed takim posunięciem twierdząc, że będzie to niewygodne dla chłopów, a także wskazując na i tak już trudną sytuację ekspedientek, ich przepracowywanie się, konieczność bardzo wczesnego wstawania, aby przyjąć towar. Jednakże, gdy przedstawiono propozycję wprowadzenia mięsa do innych sklepów, co ewentualnie wiązałoby się z zatrudnieniem nowych sprzedawców, ze strony prezesów padło zastrzeżenie: "Ależ w obecnej sytuacji i ci którzy już pracują nie zawsze mają co robić!". Z tym można się zgodzić, jednak ogólnie coś tu nie gra...

Sprawę zaopatrzenia sklepu prezesi przedstawili wcześniej: w gminie, a szczególnie wśród ludności rolniczej jest większe zapotrzebowanie na wędlinę niż na mięso, stąd braki tych pierwszych, natomiast mięsa w tej chwili leży w magazynie pod dostatkiem. Dostawy - do dziś zrealizowano w ponad 30% ogólnego zapotrzebowania - a więc proporcjonalnie do czasu. Niby to w porządku, ale trudno byłoby przekonać kogokolwiek, żeby spokojnie czekał ze swoją kartką na koniec miesiąca, bo "proporcjonalnie do czasu" wtedy właśnie będzie mógł wykupić co mu się należy. Okazało się też w dalszej dyskusji, że mięso w magazynie owszem leży - wołowina II klasy.

Podsumowując ustalono, co następuje: sklep mięsny we wtorki i czwartki będzie pracował w godzinach 10-18.00, w pozostałe dni /również wolne soboty/ jak dotychczas. Wolne będą poniedziałki. Sprzedaż /niestety tylko/ wędlin prowadzona będzie również w kiosku zakładowym LZP, w sklepach w Olesinie, Płonkach, Kłodzie, Łakoci, Choszczowie, Buchałowicach, Klementowicach. W samym Kurowie pozostaje jeden sklep z dwoma oddzielnymi stoiskami: mięsnym i wędliniarskim. Ponadto klienci mają być na bieżąco dokładnie informowani co jest i w jakich ilościach.

Zaraz potem runęła niepożądana lawina ostrych, gorzkich jak ludzka krzywda zarzutów szczególnie pod adresem GS ale także i Urzędu Gminy. Decydenci słuchają i notują nie patrząc ludziom w oczy. Najpierw sprawy, z którymi próbowano wyjść wcześniej: osławione już odkładanie lepszych jakościowo towarów pod ladę, wędrowni uprzywilejowanych osób na zaplecze sklepu i za ladę. Biegnik Roman z LZP mówi ogólnie pod adresem personelu Gminnej Spółdzielni: "Chcielibyśmy, żeby oni szanowali nas tak, jak my chcemy ich szanować!", przypomina też zaobserwowany na terenie U.G. fakt wyproszenia petenta z kancelarii bo pani urzędniczka pła właśnie herbatę. Naczelnik Morgut odpowiada, że i on nie może zabronić picia herbaty. Wymieniony przypadek nie jest mu znany, zwróci jednak uwagę podwładnym, aby nie wypraszać petentów z biur. Przypomina się ostatnią kontrolę społeczną odbytą przez członków Solidarności w sklepach GS i jej reperkusje. Kontrola stwierdziła wiele nieprawidłowości i nieprawości: ukrywanie towarów przed klientami przez czas nawet bardzo długi, brak cen na artykuły, prowadzenie pokątnej sprzedaży. Członków komisji jedna z ekspedientek przywitała słowami: "Znow te gnojki z Solidarności. Za stare wygi jesteście myżebście nam coś zrobili". Stanisław Pietrzak, jeden z członków komisji zdenerwowany głosem mówi, że odwet za przeprowadzoną kontrolę personel jednego ze sklepów wziął na jego matce, która później prosiła, żeby więcej nie angażować się w te sprawy. Prezes Szczygieł stwierdza: "Nie mogą sobie tego wyobrazić. To jest niedopuszczalne". Twierdzi też, że dotychczasowe kary stosowane wobec personelu nie odnosiły skutku.

Dyskusja toczy się dalej. Dogadywanie się w innych tematach jest już łatwiejsze.

Krzysztof Małagocki

Szkicownik poetycki

11

1. O praworządności.

Dopóki będę musiał dawać żapówki za mleko w proszku dla 5-cio letniego syna któremu prawnie ono się już nie należy,

Dopóki będę musiał handlować kartkę na mięso za kartkę na cukier, aby zdobyć czekoladę również dla syna,

Dopóki tylko znajomości pomogą mi w zakupie baterii do radioodbiornika, kilograma gwoździ trzycalowych i jeszcze jakichś innych dupereli,

I dopóki zmuszony będę do balansowania na granicy bezprawia, do podpierania się tzw. zaradnością życiową nie mającą niestety wiele z praworządnością wspólnego,

- Dopóty będę walczył o zmiany w tym systemie, w jego ramach wypełnionych bezdusznnością, tępotą, zawiścią i pozorami wielkich rzeczy.

2. O cenzurze.

Cenzura stała się instytucją klawisza więziennego, podającego jedzenie. Nie ma wyboru - co jeść. Jest tylko jedno "odmienne" rozwiązanie - nie jeść wogóle

I jeżeli jest grupa ludzi, która dokonała takiego wyboru w stosunku do władzy i systemu przez nią reprezentowanego, to nie na zasadzie grymaszenia, a na zasadzie aktu ostatniej obrony przy zastosowaniu jedynie dostępnej broni jaką jest negacja "dawanego jedzenia".

I nie pomogą dożyłne kroplówki z demokracji.

3. O kozie.

Sejm uchwalił ustawę o ogrodach działkowych. Świadczy to o konsekwentnie realizowanej odnowie, w której wspomniana ustawa jest jak "pierwiosnek na wiosnę". Z niepokojem oczekuję ustawy o gwoździach trzycalowych, która jak sądzą rozwiąże wreszcie problem braku tychże na rynku. Jak powiedziała jedna z "działkowiczek" /PR pr.II, sobota g. 14.35/ po ukazaniu się ustawy "działki zaczęły żyć...".

W tym momencie przypomina mi się kiedyś oglądany w TV film z życia Lenina. Otóż w trakcie jednego z pierwszych zjazdów, za kulisami ogromnej sali toczyła się walka jednego z proletariuszy o dostęp do Lenina. Chodziło mianowicie o podjęcie decyzji o przydziale kilku kilogramów gwoździ potrzebnych na budowę drewnianego baraku. Lenin, ma się rozumieć, przydzielił gwoździe i radość proletariusza nie miała granic.

Zaczynam nabierać przekonania, że osiągniemy socjalizm w momencie kiedy Komitet Centralny zajmie się wszystkim, nawet przydziałem gwoździ na budowę pakamery dla kozy /oczywiście wcześniej sprawę budowy pakamer i hodowli kóz uregulują sejmowe ustawy/.

4. O moczeniu się delegata.

Odnowa związkowa w powiązaniu z katolickimi skłonnościami do publicznego spowiadania każdego kandydata do władz, niesie za sobą pewne niebezpieczeństwa. Otóż odczuwałem ostatnimi czasy niepokój nocny, które wiadomo czym mogą się kończyć. Znajomy psychoanalityk stwierdził, że mój przypadek nie jest odosobniony i ma w rejestrze już kilku delegatów do władz Solidarności.

A mój problem jest następujący: jestem delegatem i mam kochankę... Boję się o nasze najbliższe spotkanie /1 maja/. Gdy tak będziemy sobie tete-a-tete, ciesząc się, że jej mąż i moja żona idą /nic o sobie a tym bardziej o nas nie wiedząc/ w pochodzie 1-majowym, a nie zakładając nawet, że mimo iż zdrowe elementy obrońców odnowy w tym czasie podjęły czyn pracy 1-majowej, jest grupa aktywnych "bojówkarzy", która w imię społecznie pojętych wartości "...przyjdzie, w drzwi załomocze..." i obnaży nasze anty...

Rozstrzygnięcie tego problemu jest o tyle istotne, co nadające procesowi odnowy oblicze ludzkie. Oblicze nie skalane procesem nazywanym przeze mnie "włożeniem w butami do różka".

A takim "włożeniem" są próby obnażania wszystkiego, co dotyczy jednostki ludzkiej w sferze jej zupełnie osobistych i jednostkowych działań, do których ma prawo, nawet jeżeli zostanie przewodniczącym/ca/ MKZ-u regionu środkowo-wschodniego.

Praktycznie takim "włożeniem" nazywam pytania - plotki, znacznie poszerzające ramy Statutu Solidarności, wręcz nie mieszczące się w tych ramach, i co gorsze nie jeszcze nie mówiące o samym człowieku, jak: czy jesteś członkiem

partii?, czy i jak liczną masz rodzinę?, czy masz mieszkanie i telefon? itp. itd.

Wiem, że jeżeli do tych pytań dorzucę jeszcze kilka w tym stylu, to znajdzie się dość liczne grono osób, które demagogicznie stwierdzą, że są to istotne sprawy. Polecam im zatem rozważenie kwestii: czy na przewodniczącego lepszym kandydatem będzie łysy i gruby, czy szczupła blondynka, a intelektualistom demagogom dodam, że blondynka jest członkiem partii, a gruby lubi blondynki. Ot i problem.

5. O dyrektorach.

Wydało mi się, że powrót do ludzkich działań, do tworzenia systemu dla ludzi a nie obok ludzi, powinniśmy przeprowadzać w ramach obecnej odnowy, że wtedy unikniemy otwierania buzi na widok /w TV/ zachodnich fanaberii, gdzie dyrektor ma przystojną i młodą sekretarkę i nic... albo nawet coś tam a i tak nie stanowi to reguły. A u nas jest "mądrze", bo dyrektor ma brzydką sekretarkę /żeby nikt sobie nie pomyślał/, a i tak czasem coś tam...

6. O "czystych".

A zatem szukamy do władz Solidarności ludzi mądrych, bez skazy, w miarę przystojnych, cieszących się społecznym zaufaniem od lat. Ano właśnie. Gieka- wy jestem, skoro tacy uchowali się w przeszłym okresie klik i wypaczeń, jak oni to robili. Czy czasem ich elegancki życiorys nie jest wynikiem ugodowej, biernej, a nawet życzliwie aprobującej postawy. Czy czasem nie są to ludzie, którzy pojawili się w ostatnim czasie, kiedy już nie trzeba tego z "trudem" zdobytego przez lata autorytetu, wystawiać na szwank, kiedy robota "murzynów" z sierpnia, września i października 1980 r. już się skończyła, a "koryto" obsadzą ci co je "zamówili i zaprojektowali".

Tak więc dla mnie istotne jest nie to, kto co myśli i jak żyje prywatnie, a to co robił w okresie tworzenia związku, w okresie choćby ostatnich 9 miesięcy. I gotów jestem tym ludziom wybaczyć błędy ich "poprzedniego" życia, ich przynależności czy to do PZPR czy to do KSS KOR, ich w końcu życia, które często było wbrew ich woli, a które teraz od sierpnia czy września stało się jej właściwą realizacją.

Przeciwnikom powyższych liberalnych poglądów dla odprężenia zadają pytanie: W jakich kategoriach oceniać ludzi skaczących sobie do gardła o kawałek mięsa?

7. O prawnikach - doradcach.

Protestuję przeciwko kierowaniu wyborów na boczne tory, gdzie przypadkowe, nie mające wspólnego z treścią wyborów dane, mogą mieć wpływ na wynik głosowania.

Jeżeli grupa prawników - doradców z MKZ Regionu Małopolskiego proponuje prezentację kandydatów na zasadzie: "zrobienie fotografii, krótki życiorys, charakterystyka z podaniem, gdzie kandydat pracuje, jak długo, jak awansował, przynależność organizacyjna, karalność, stan rodzinny...", to jestem przekonany, że wybory będą się odbywały na zasadzie rozstrzygnięć w ramach tych dostarczonych głosującym danych. A więc bez szans może być kandydat zezowaty albo niefotogeniczny /np. Rulewski w tym systemie by przepadł, bo zostały mu podobno jeszcze 2 zęby/, albo członek PZPR /zgroza jeżeli okaże się, że będzie to reguła/, albo ojciec 5-ciu dziewczynek /choć można dostrzec w tym pozytywny upór w dążeniu do celu/, albo w końcu pracownik przedsiębiorstwa pogrzebowego czy kandydat od lat nie awansujący. Natomiast przystojny, szczęśliwy, awansujący co 2 lata, nieczłonek, o typowym życiorysie z przychowkiem: 2 dzieci i żona, może mieć duże szanse w wyborach. Jeżeli tak ma być, to ja stoję na swoim i upieram się, żeby kandydowała młoda osóbką z temperamentem "aniółka Charliego".

8. O prorocztwie Jeremiasza.

"Nie płaczcie umarłego, ani się nad nim żałujcie, nie rozrzewniajcie; płaczcie tego, który wychodzi, bo się już więcej nie wróci, ani oglądać nie będzie ziemi narodzenia swego".

Andrzej Kowalczyk

*w dniu, kiedy miękko ląduje prom
Columbia - koniecznie czytaj
prasę radziecką* 

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

CZERWONY SZTANDAR

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII LITWY

ROK XXIX
Nr 17 (1961)
NIEDZIELA
12
KWIEŃNIA
1961 r.

UKAZUJE SIĘ OD
1 LIPCA 1953 ROKU

Cena 2 kop.

DZIŚ—DZIEŃ KOSMONAUTYKI

ODKRYWCY PRZYSZŁOŚCI

Dzisiaj już po raz dwudziesty świat obchodzi Dzień Kosmonautyki. Zastanówmy się nad sensem tego zdania!

Co to znaczy „świat”? Świat—to naród radziecki, to narody krajów wspólnoty socjalistycznej, to cała ludzkość postępująca. Setki, tysiące milionów ludzi!

A co znaczy „obchodzi”? Obchodzić Dzień Kosmonautyki, rocznicę pierwszego w dziejach lotu człowieka do kosmosu, to znaczy nie tylko oddać honory potęgze umysłu ludzkiego i nauki, nie tylko uczcić czyn bohaterski Jurija Gagarina, który 12 kwietnia 1961 roku został Kosmonautą nr 1. Znaczy to również witać triumf idei leninowskich, utworzenia partii bolszewickiej, zwycięstwo Października, powstanie pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, zniesienie wyzysku, największe zdobycze radzieckiej rewolucji społeczno-gospodarczej i kulturalnej, rozgromienie faszyzmu hitlerowskiego, zbudowanie dojrzałego socjalizmu w ZSRR. Właśnie socjalizm stał się tą wyrzutnią, z której ludzkość mogła wystartować ku gwiazdom, a w huku silników odrzutowych pierwszego na świecie statku kosmicznego „Wostok” cała Ziemia usłyszała odgłos grzmotu: działo „Aurory”.

W kwietniu 1961 roku, podobnie, jak w październiku 1917 znów byliśmy pierwsi. Znow pot-

W ostatnich dniach prasa informowała, że w ZSRR i innych krajach socjalistycznych uroczystość obchodzonego XI rocznicę lotu pierwszego człowieka w Kosmos. Tym razem nasze środki przekazu tej sprawie poświęciły wyjątkowo mało miejsca. Pozostaje nam samemu naprawić to zaniedbanie. Dlatego przedrukujemy artykuł, który ukazał się w radzieckiej gazecie „Czerwony Sztandar”, wydawanej po polsku w Wilnie. /red./



wierdziliśmy, że jesteśmy pionierami torującymi swą drogę do Przyszłości. Jak by nie wyszukiwali nasi wrogowie luk w trudnej, bezprecedensowej, naszej odkrywczej pracy, fakt pozostaje faktem: osiągnięcia nowego świata, tworzonego według nakazów leninowskich, są bezsporne, nie mają sobie równych ani co do skali, ani co do szybkości — zaiste kosmicznej szybkości! — przeobrażeń. A podsumowanie sukcesów, analiza zwycięstw niezmienne nasuwa jeden wniosek: wszystkie one bezpośrednio związane są z naszą wiernością nauce marksistowsko-leninowskiej, z poziomem opanowania przez nas tej wiecznie żywej nauki oraz umiejętności jej wzbogacania i twórczego zastosowania w rozstrzyganiu nowych zadań, wysuwanych przez życie.

W szeregu tych zwycięstw szczególne miejsce zajmują nasze zwycięstwa w kosmosie. Ogromne jest ich znaczenie polityczne, społeczne, naukowo-techniczne i kulturalne. Są wskaźnikiem potęgi sił twórczych i potencjału naukowo-technicznego naszego kraju, wysokiego stopnia rozwoju jego gospodarki narodowej, ogólnego wykształcenia i kulturalnego poziomu naszego narodu, budującego życie według wytycznych Lenina. Toteż głęboki sens symboliczny założony jest w tym rolegu okoliczności, — że Dzień Kosmonautyki sąsiaduje w kalendarzu z dniem urodzin Włodzimierza Iłjicza.

Dwadzieścia lat minęło od czynu Jurija Gagarina, ekspedycje kosmiczne przestały być sensacją, stały się codzienną pracą. Niezwykłą, owszem, trudną, owianą romantyką, ale właśnie pracą. Miną jednak dalsze dziesięciolecia i setki lat, a ludzkość nie zapomni imienia swojego kosmicznego Kolumba, jego promiennego, słonecznego wprost uśmiechu.

Na pierwszej konferencji prasowej po locie Gagarina pewien korespondent zagraniczny dziwił się:

— No dobrze, potrafiliście dokładnie obliczyć swój statek kosmiczny i orbitę kosmiczną. Ale jak potrafiliście obliczyć człowieka? Urodziwy, sympatyczny, czarujący, wykształcony, tęga głowa, sportowiec, śmiały, książęce nazwisko i... klasycznie czer-

wony życiorys! Jak się wam udało zdobyć takie unikum?

Zdobyc? A po co było go „zdobywać”, jeśli według słusznego określenia ówczesnego Głównego Konstruktora systemów kosmicznych Siergieja Korolowa Jurij Gagarin był typowym człowiekiem wychowanym przez nasz ustrój, wcieleniem wiecznej młodości naszego narodu, szczęśliwie łączącym w sobie wrodzone męstwo, analityczny umysł, wyjątkową pracowitość.

Jakże tu nie wspomnieć (według skojarzenia odwróconego), że faszyzujący wyrutek, który strzelał niedawno do prezydenta USA, został nazwany przez prasę amerykańską „typowym chłopcem amerykańskim”, tj. typowym tworem takiego trybu i stylu życia, jaki imperializm Stanów Zjednoczonych chciałby narzucić całemu światu. A skoro już mowa o Ameryce, drugim mocarstwie kosmicznym świata, warto byłoby przytoczyć zdanie wybitnego astronoma zachodnioniemieckiego, profesora Kamin-sky'ego, że Amerykanie nie uczynili nic, aby dopuścić swoich sojuszników do kosmicznych prac naukowo-badawczych, do kosmicznych lotów. Tymczasem według programu Interkosmos w przestrzeni kosmicznej razem z kosmonautami radzieckimi pracowali już przedstawiciele 8 krajów socjalistycznych.

Wspomniała ilustracja do kwestii różnicy dwóch systemów społecznych! U nich — kierujące się egoizmem imperialistycznym Stany Zjednoczone usiłują zachować swoją „wyjątkowość”, aby umocnić swoją dominację w świecie zachodnim. U nas — internacjonalizm socjalistyczny znajduje piękny wyraz we wspólnych działaniach umacniających jedność wspólnoty socjalistycznej, w internacjonalistycznej równości partnerów, z których każdy wnosi w miarę swych możliwości wkład w wspólne dzieło i wszyscy razem zbierają owoce tej współpracy.

I jeszcze jedna dość ważna okoliczność uwidacznia się we współpracy kosmicznej bratnich krajów: jej wyłącznie pokojowy charakter oraz zaakcentowanie tego, że kosmos należy nie do jakiegos „wybranego” narodu, lecz do całej ludzkości. I my, ludzie radzieccy, razem z naszymi

mi współtowarzyszami drogi leninowskiej możemy być dumni, że przedstawiamy i prezentujemy całemu światu najwyższe wartości ogólnoludzkie.

Ale im bardziej ważne są zwycięstwa socjalizmu, tym zacieklejsze i bardziej podstępne stają się wypadki naszych przeciwników klasowych. Szczególnie zaskakiwał się cały arsenał propagandy antysocjalistycznej, antyradzieckiej w ostatnich czasach, gdy administracja USA, koła militarystyczne NATO i cały wtórujący im chór reakcji — od ultraprawy do „ultralewicy” — usiłują odrzucić ludzkość wstecz, do czasów „zimnej wojny”, postawić świat na krańcu wojny „gorącej”. Jaka może być nasza odpowiedź na rozpasane oszczerstwa pod adresem naszej ideologii, naszej partii, naszego narodu, naszej wspólnoty socjalistycznej, całego frontu antyimperialistycznego? Oczywiście jeszcze większa wierność leninizmowi, jeszcze ściślejsza zwartość wokół Partii Komunistycznej, jeszcze wydajniejsza i efektywniejsza praca. Przecież rzeczą główną, poprzez którą oddziaływaliśmy, oddziałujemy i będziemy oddziaływać na cały światowy bieg historii, jest właśnie nasza praca twórcza. Dobitnie powiedział o tym z trybuny XXVI Zjazdu KPZR towarzyszył L. Breżniew:

„Tak, ludzie radzieccy pewnie patrzą w dzień jutrzejszy. Jednak ich optymizm — to nie pewność siebie wybrańców losu. Naród nasz wie: wszystko, co posiada, stworzył własną pracą, obronił jego własną krwią. Jesteśmy optymistami dlatego, że wierzymy w siłę pracy. Dlatego, że wierzymy w swój kraj, swój naród. Jesteśmy optymistami dlatego, że wierzymy w swoją partię, wiemy, że droga, którą wskazuje, jest jedyną słuszną drogą!”

Na tej drodze my — odkrywcy Przyszłości — odnieśliśmy wielkopomne zwycięstwa na Ziemi i w Kosmosie. Wspomniałem symbolem tych zwycięstw jest także wiosenne święto — Dzień Kosmonautyki. I z każdym rokiem słowa „obchodzimy Dzień Kosmonautyki” będą nabierać coraz nowszego sensu, będą obejmować wciąż nowe zadziwiające zwycięstwa, o jakich dzisiaj trudno nawet marzyć.

6. Obywatele Związku Radzieckiego! Uczcie się żyć, pracować „Czerwony Sztandar” i walczyć po lenińsku, w sposób komunistyczny!

7. Komuniści! Bądźcie w awangardzie ogólnonarodowej walki o wykonanie historycznych uchwał XXVI Zjazdu KPZR!

Niechaj nasza wielka Ojczyzna stanie się jeszcze silniejsza, bogatsza i piękniejsza!

8. Ludzie pracy Związku Radzieckiego! Powitajmy jedenastą pięcioletnią dynamiczną i energiczną pracą dla dobra Ojczyzny! Wcielmy w życie uchwały XXVI Zjazdu KPZR!

Wszystko dla dobra człowieka, wszystko w imię człowieka!

9. Chwała wielkiemu narodowi radzieckiemu — budowniczo-
mu komunizmu, konsekwentnemu bojownikowi o pokój!

10. Niech żyje bohaterska klasa robotnicza Kraju Rad!

11. Niech żyje okryte chwałą chłopstwo kolchozowe!

12. Niech żyje radziecka inteligencja ludowa!

13. Niech żyje niewzruszony sojusz klasy robotniczej, chłop-
stwa kolchozowego i inteligencji ludowej!

17. Niech żyją radzieckie
związki zawodowe — szkoła ko-
munizmu, wpływowa siła nasze-
go społeczeństwa!

18. Chłopcy i dziewczęta! Wy-
trwale opanowujcie wiedzę,
kulturę, mistrzostwo zawodowe!
Bądźcie uświadomionymi bo-
jownikami o komunizm!

Niech żyje leniński komso-
moli!

19. Niech żyją kobiety radzie-
ckie — aktywni budowniczowie
komunizmu!

Chwała kobiecie-matce!
Pokój i szczęście dzieciom
całego świata!

20. Żołnierze radziecy! Dos-
konalcie wykształcenie bojowe
i polityczne!

Czuńcie i niezawodnie stojcie na straży pokojowej pracy na-
rodu radzieckiego, wielkich zdobyczy socjalizmu!

Niech żyją mężne Siły Zbrojne ZSRR!

21. Niech żyje po wsze czasy bezprzykładny czyn narodu ra-
dzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej!

Wieczna chwała bohaterom, poległym w walce o honor, wol-
ność i niezależność naszej Ojczyzny!

22. Ludzie pracy Związku Radzieckiego! Lepiej wykorzystujcie
możliwości rozwiniętego socjalizmu, potencjał produkcyjny i nau-
kowo-techniczny!

Zmniejszajcie zużycie materiałów, podnoście zwrot nakła-
dów!

Gospodarka powinna być gospodarna!

36. Kolchoźnicy i pracownicy sowchozów! Rozwijajcie specjali-
zację i koncentrację produkcji!

Efektywniej wykorzystujcie ziemię, sprzęt techniczny, nawozy,
pasze!

O doskonałą jakość wiosennych robót polowych!

Osiągnęliśmy wysokie plony dla Ojczyzny!

37. Pracownicy rolnictwa! Zwiększajcie produkcję i sprzedaż
państwu mięsa, mleka, jaj, wełny i innych artykułów!

Chowajcie — szturmowym frontem!

NIEDZIELA

12

KWIEŚNIA

1981 r.

HASŁA

KCKPZR

na 1 maja

1981 roku

Wypisy

39. Obywatele Związku Radzieckiego! Wykazujcie gospodarski stosunek do mienia społecznego, pomnażajcie własność socjalistyczną!

Racjonalnie wykorzystujcie bogactwa kraju, troskliwie dostosowujcie się do przyrody!

42. Pracownicy aparatu państwowego! Doskonalcie styl pracy! Czujnie reagujcie na potrzeby i wymagania ludzi radzieckich!

43. Kontrolerzy ludowi! Energicznie walczyć o umocnienie dyscypliny, oszczędność i dbałość!

44. Pracownicy frontu ideologicznego! Podnoście jakość pracy wychowawczej, informacyjnej i propagandowej!

O komunistyczną ideowość, aktywną postawę życiową każdego człowieka radzieckiego!

45. Działacze literatury i sztuki, pracownicy kultury! Twórzcie prace godne naszej wielkiej Ojczyzny!

Wysoko wznoscie sztandar ideowości, partyjności i ludowości sztuki radzieckiej!

47. Pracownicy wyższych uczelni i szkół technicznych! Przygotowujcie zahartowanych pod względem ideowym, wysoko wykwalifikowanych specjalistów!

Rozwijajcie naukę, zacieśniajcie więź z produkcją!

50. Okryci chwałą weterani! Wychowawcy, młodzieży! Wychowujcie młode pokolenie w oparciu o tradycje rewolucyjne, tradycje walki i pracy Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego!

51. Pionierzy i młodzieży szkolna, uczniowie szkół zawodowo-technicznych! Gorąco kochajcie Ojczyznę Radziecką!

48. Pracownicy służby zdrowia! Wykazujcie codzienną troskę o zdrowie ludzi radzieckich! Udzielajcie w czas fachowej pomocy lekarskiej!

53. Braterskie pozdrowienia dla partii komunistycznych i robotniczych!

Cześć i chwała komunistom — mężnym bojownikom o sprawę ludu!

57. Braterskie pozdrowienia dla bohaterskiego narodu kubańskiego, który zdecydowanie przeciwstawia się knowaniom imperyalizmu amerykańskiego!

58. Braterskie pozdrowienia dla bohaterskiego narodu wietnamskiego!

59. Braterskie pozdrowienia dla mężnego narodu lactańskiego!

61. Braterskie pozdrowienia dla narodu afgańskiego, mężnie broniącego zdobyczy rewolucji kwietniowej!

67. Braterskie pozdrowienia dla wtrąconych do katowni faszystowskich bojowników o wolność, demokrację i socjalizm! Wolność więźniom imperyalizmu i reakcji!

74. Niech żyje nasza wielka Ojczyzna — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich!

75. Pod sztandarem Lenina, pod kierownictwem Partii Komunistycznej — naprzód, do zwycięstwa komunizmu!

*Komitet Centralny Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego*

WIARYGODNOŚĆ

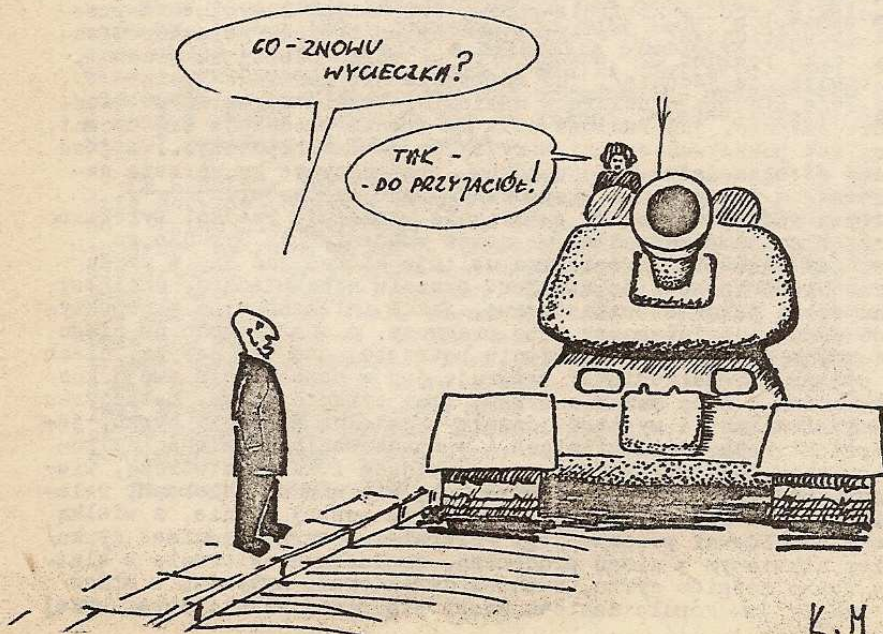
Kariera tego określenia jest w ostatnich miesiącach zawrotna. O wiarygodność zabiegają członkowie i ich organizacje, przedstawicielskie organy władzy i mandatariusze, organizacje wyższej użyteczności publicznej i organizacje gospodarcze o znikomej użyteczności, prasa, radio, telewizja... Jednym słowem osoby i instytucje piastujące dotąd często z ograniczoną odpowiedzialnością, tzw. "odpowiedzialne funkcje". Jednakże we wspólnym worku o nazwie "wiarygodność" umieszcza się nierzadko z gruntu różne działania i postawy, pretendujące do zaskarżenia sobie opinii "to jest godne zaufania" albo... "to zasługuje na wiarę". Termin "wiarygodność" musi mieć bowiem punkt odniesienia. Coś musi być wiarygodne w czyjejś opinii, czy odczuciu albo w stosunku do czegoś. Oczywiście coś, co w odczuciu takiej czy innej grupy jest wiarygodne, nie oznacza wcale, że musi być wiarygodne dla innej grupy społecznej czy społeczeństwa w całości.

W obecnej sytuacji dążyć by należało, i miejmy nadzieję, że tak to rozumieją zainteresowani zdobycie tego przymiotu, do uzyskania tej najwyższej formy wiarygodności - czyli jej społecznego uznania. Jakie warunki muszą więc być spełniane, aby coś stało się wiarygodne w odczuciu całego społeczeństwa? Działalność pretendująca do tego miana musi mieć zasięg i oddziaływanie ogólnospołeczne, i to takie, które ma dla społeczeństwa istotne znaczenie. Cel tego działania musi być zgodny z interesem społecznym w sposób sprawdzalny i reprezentatywny dla jego większości, zaś skuteczność podejmowanego przedsięwzięcia nie może budzić wątpliwości o czyj interes w całej sprawie idzie. Dopiero spełnienie tych warunków może rodzić wiarygodność np. władzy w oczach społeczeństwa. O co więc chodzi tym, którzy ostatnio zachłannie wzdychają do społecznej wiarygodności? Potrzeba przecież tak niewiele:

- sensownego i ofensywnego programu załatwienia społecznych problemów,
- prawdziwej i wyczerpującej informacji o sytuacji społecznej i gospodarczej,
- instytucjonalnej formy wyrażania w sposób nie manipulowany opinii społecznej
- i.... czystych rąk.

Reszta to już tylko kwestia czasu. Recepta jest więc niemal tak prosta jak na angielski trawnik. Wystarczy zacząć, a potem już tylko pielęgnować przez 100 lat.

Redakcja



MÓZG CYRKU

Oto, na placu W. wielka kopuła namiotu, wozy, odgłosy dzikich zwierząt. A w środku ktoś to tam, w fotelu, marszczy się i puszy, jakby wszystkie rozumy pozjadał? To on, mózg cyrku, pracownik koncepcyjny, specjalny, wyrafinowany, intelektualny, niemal naukowy, a przy tym wysoce liberalny. Wysoki, szczupły, z lekka przygarbiony, o ramionach delikatnie uniesionych w geście intelektualnej czujności, z rozumnym spojrzeniem skierowanym w dal, z czołem porzytym zmarszczkami wyżłobionymi przez umysłową aktywność, zapadnięty głęboko w fotelu pali fajkę.

Mózg cyrku, podobnie jak pozostali pracownicy koncepcyjni, nigdy przedtem w cyrku nie pracował, nie umie pokazywać sztuk, zwierząt boi się panicznie. Za to doradza, wspiera, zapładnia. Nikt tak jak on nie wie, czym cyrk jest, czym nie jest, a czym być powinien. Z całego cyrku najmądrzej o cyrku mówi właśnie on. Artysty reprezentują w cyrku rzemiosło. Dyrektor - czyn. On - mądrość.

Spędza czas przeważnie u dyrektora. Szeptem mu do ucha swoje hipotezy i sprostowania, paralele i analogie, refleksje i obawy. Przede wszystkim obawy. To on odradził wprowadzenie numeru z małą pisać książkę, obraźliwego jego zdaniem w stosunku do pisarzy. To on doradził, żeby rozmowę z żyrafą zastąpić rozmową z rektorem. To on w miejsce żonglerki kapelusznymi wylansował dyskusyjne forum cyrkowe czyli żonglerkę słowami; ona bardziej jego zdaniem koreluje z trendami.

Mózg cyrku sięga wzrokiem daleko. Błazen fikuje koziołka, tygrys machnie ogonem - on widzi nie tylko te fakty, lecz również ich konsekwencje. A jak zmarszczy czoło, jak spojrzy w dal, jak sięgnie wzrokiem hen, to widzi również on konsekwencje tych konsekwencji. Dla kultury i dla cywilizacji głównie. Nie istnieją dla niego oderwane fakty, tylko związki pomiędzy nimi. Pokazuje je zdumionemu dyrektorowi i artystom z wielką sugestywnością. Tradycyjne nawyki cyrkowe przestały odpowiadać. Dotychczas traktowano cyrk statycznie, trzeba dynamicznie. Wiązać z literaturą latyno-amerykańską, z nurtami cywilizacyjnych przeobrażeń. Patrzeć nie wąsko, lecz szerzej. Całościowo. Wąsko pojęta sztuka cyrkowa odpowiadała dawniej publiczności cyrkowej. Natomiast rozwiniętej publiczności cyrkowej odpowiada już tylko szerzej pojęta sztuka cyrkowa. Całościowo i przyszłościowo. Perspektywicznie. Z perspektywą na rok 2000. Już zgłosił zastrzeżenie przeciw kobiecie-gumie, już nastawił dyrektora przeciw akrobatom, już zakwestionował intelektualny poziom błaznów /błaznów niszczy najbardziej/, w cyrku powinno być poważnie/, już coraz ciszej na widowni, coraz głośniejsze na arenie /od gadania/, już zwierzęta nie karmione ryczą w klatkach, deszcz leje się przez dziurę w namiocie, trzeba naganiać publiczność, która nie chce patrzeć, już zamiast oska na arenie produkuje się docent, już iluzjonista zamiast pokazywać sztuki weryfikuje jakieś hipotezy... a jemu jeszcze mało: dręczą go błazenstwa niedźwiadków, prezentowane ku uciesze gawiedzi, nie skorelowane z niczym, nie przyporządkowane systemowi.

Mózg cyrku przebywa raczej w cieniu, publicznie występuje rzadko. Dyrektora wi zazdrości władzy, błaznom powodzenia, ma nawet wrażenie, że Cyrkuła go lekceważy i czasem, gdy wśród fajkowego dymu usiłuje któryś już raz z rzędu wytłumaczyć treserze niedźwiadków, że nie jest przeciw niedźwiadkom, odciałyby tylko nadać temu numerowi jakąś szerszą oprawę, jakąś intelektualną perspektywę, podwiązać go do koncepcji, diagnozy albo prognozy, a ona patrząc na niego szeroko otwartymi oczyma odpowiada "wiązać nie potrzeba, one nie ugryzą, niech się pan nie boi", oddaje się marzeniom i referuje jej w natchnieniu swoją koncepcję przyszłościową, na jutro, już nie cyrku, lecz cyrku o cyrku, meta-cyrku cyrku, w którym zamiast żartów i wykupów dawałby rzetelną wiedzę o cyrku, jego problemach i perspektywach, odniesieniach i uwarunkowaniach, wiedzę na poziomie światowym, syntetyczną, dynamiczną, dynamizującą i kulturotwórczą, wiedzę o jego gatunkach, rodzajach, typach, odmianach, aspektach, walorach, relacjach, pozytywach. I oczyma wyobraźni widzi siebie na pustej arenie, z wielką kartką w ręku, tłumy na widowni porwane jego referatem o cyrku /zamiast cyrku/ treserkę ze wzrokiem utkwionym w niego poddańczo, zaskuchane zwierzęta w klatkach, jest już nie tylko mózgiem cyrku, również dyrektorem, artystą, w końcu cyrkiem samym, aż wzdęty jak kopuła namiotu unosi się ponad ziemią coraz wyżej i wyżej.

Piotr Wierzbicki

19

Felieton napisany na przełomie lat 1975 i 1976, skonfiskowany przez redakcję "Literatury" /która uważała, że jak się ukaże, to zamkną pismo/, wydrukowany następnie w wydawnictwie nieoficjalnym.
Przedruk z "Tygodnika Powszechnego" Nr 11 /1977/ bez wiedzy i zgody autora.

ZJEDNOCZENIE IMBECYLI

— Jak wygląda sprawa rejestracji Związku Patriotów „Grunwald”?

— Z pewnością zostanie zarejestrowany. Bierze on w obronę ludzi tępionych, wnosi wiele wartości. Uważam, że jest prawidłowe stanowisko, że każdy obywatel angażujący się w obronę socjalizmu powinien znaleźć obronę.

fragment wypowiedzi Stefana Olszowskiego
na spotkaniu z aktywnym "Huty Warszawa"
/Sztafkar Ludu, 8 IV 81/



Nr 7 (1861)

Warszawa 12 kwietnia 1981

List otwarty dziennikarzy Polskiego Radia i Telewizji

Wracamy się do światłej opinii publicznej w naszym kraju o zdecydowane przeciwstawienie się próbie niebezpiecznej prowokacji podjętej ostatnio w Warszawie przez grupę osób, która przybrała nazwę Patriotycznego Zjednoczenia „Grunwald”. Grupa ta usiłuje zerować na nieświadomości części społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, stara się wbrew prawdzie historycznej obciążyć odpowiedzialnością za zbrodnie dokonane w naszym kraju w latach stalinizmu dowolnie wybrane osoby, eksponując ich żydowskie pochodzenie i określając je mianem „syjonistów”. Podkreślamy z całą mocą, że jakiegolwiek działania umożliwiające szerzenie

antysemityzmu, nazwanego przez Lenina „ideologią dla imbecyli”, mają złośliwy charakter zwłaszcza w Polsce, która stała się grobem dla milionów Żydów z całej niemal Europy, zamordowanych na naszej ziemi przez faszystowskich oprawców w czasie II wojny światowej.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że nieodpowiedzialna akcja podjęta przez grupkę anonimowych osób spotka się z właściwą oceną opinii publicznej i nie zdoła zaszkodzić dobremu imieniu Polski na świecie.

Dziennikarze PRiTV
(100 podpisów)

20 z telexu

MARZEC 68

W sobotę 11 kwietnia na Uniwersytecie Warszawskim odsłonięto tablicę upamiętniającą wydarzenia marca 1968. Płyta, którą projektował student ASP - Andrzej Kos, swą formą - rozłożonej kartki maszynopisu - nawiązuje do marcowych ulotek.

OBCHODY 1 MAJA

KKP wystosowała oświadczenie, w którym nie zaleca organizowania tradycyjnych pochodów, natomiast wybór formy obchodów i odpoczynku w dniu 1 maja pozostawia członkom Związku. Zgodnie z uchwałą MKZ Region Tychy nie włącza się czynnie do organizacji robotniczego święta, postanowiono natomiast zorganizować obchody 3 maja i powołano komitet organizacyjny.

AGENCI UB?

Na terenie miasta i woj. konińskiego ukazały się ulotki oskarżające przew. MKZ Katowice A. Rozpłochowskiego i jego współpracowników o to, że są agentami UB. Autorzy ulotki twierdzą, że dysponują rzekomo bogatym materiałem dowodowym, ale "nie miejsce tu i pora, aby je ujawniać".

Ulotki tej samej treści znaleziono w pociągu relacji Wrocław - Przemysł.

MILICJANT PRZED SĄDEM

W sądzie rejonowym w Toruniu odbyło się kolejne posiedzenie w sprawie B. Niklaszewskiego. Niklaszewski doznał złamania kręgosłupa w skutek wypadku samochodu milicyjnego, którym go przewożono z rękami, wbrew przepisom, skutymi do tyłu. Sąd przyjął wniosek oskarżenia o dostarczenie z KW MO instrukcji regulującej zasady konwojowania zatrzymanych. Obrona sugeruje, że sprawę należy oddalić, bo nabiera ona rozgłosu przez to, że poszkodowany /działacz opozycyjny/ głosił poglądy odmienne od oficjalnych, a oskarżony jest milicjantem. Termin następnej rozprawy - 24.04.

ZNOWU BIJĄ

MKZ Krośno poinformował nas dzisiaj, że 8.04. na posterunku MO we wsi Miejsce Piastowe zostali pobici przez funkcjonariuszy MO zatrzymani bez wyraźnego powodu dwaj mieszkańcy miejscowości Targowiska. Jeden z pobitych - Józef Malinowski - został przewieziony do szpitala wojewódzkiego w Krośnie, gdzie z-ca ordynatora oddz. chirurgicznego wystawił zaświadczenie, w którym czytamy: "rozpoznanie - stłuczenie twarzy i głowy, nudności, zawroty głowy, podbiegnięcia krwawe powieki górnej lewej, podbiegnięcia krwawe w okolicach pośladkowych, odpowiadające uderzeniu tępym przedmiotem podłużnym, sztywność karku".

Jak dowiadujemy się pobity J. Malinowski ma 18 lat. Jego ojciec złożył skargę do prokuratury.

W ROCZNICĘ ZWYCIĘSKIEJ BITWY

10.04. pod pomnikiem w Iganiach odbyła się uroczystość upamiętniająca: 150 rocznicę bitwy pod Iganiami, w czasie której odprawiona została meza św. koncelebrowana oraz ogłoszono referat, zawierający rys historyczny bitwy.

W 1831 roku w czasie powstania listopadowego pod Iganiami wojska polskie dowodzone przez gen. Prądzyńskiego odniosły zwycięstwo nad przeważającymi siłami rosyjskiego generała G. Rosena.

KORZENIE

W ostatnim numerze Biuletynu podaliśmy krótką informację o społecznym projekcie ustawy o samorządnych organizacjach rolników indywidualnych. Projekt ten przedstawiony został pod publiczną dyskusję przez Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI "Solidarność". Dziś przedstawiamy krótkie omówienie tego dokumentu oraz w całości zawarte w nim uzasadnienie funkcji i roli kółek rolniczych oraz dysponowania Funduszem Rozwoju Rolnictwa.

W krótkim wstępie do ustawy zawarte zostało poręczenie nienaruszalności indywidualnej własności chłopskiej oraz deklaracja o pomocy Państwa na rzecz rozwoju gospodarstw chłopskich oraz zwiększenia przez nie produkcji.

W rozdziale pierwszym - Przepisy ogólne - przyznaje się rolnikom prawo do tworzenia na zasadach dobrowolności organizacji rolników tj.:

- 1/ związki zawodowe rolników,
- 2/ kółka rolnicze,
- 3/ rolnicze zrzeszenia branżowe,
- 4/ inne organizacje /np. koła gospodyń wiejskich, zespoły młodych rolników itp./.

Kolejne artykuły tego rozdziału określają ogólne cele działania organizacji rolników oraz warunki ich tworzenia.

Rozdział 2 - Związki zawodowe rolników - określa zadania związków oraz sposoby realizacji ich celów. Artykuł 8 punkt 2 tego rozdziału głosi, że Związki realizują swe cele w szczególności poprzez:

- 1/ reprezentowanie swych członków wobec władz państwowych oraz instytucji społeczno-gospodarczych,
- 2/ opiniowanie wszelkich przepisów prawnych i planów społeczno-gospodarczych, dotyczących rolnictwa i spraw rolników, a także inicjowanie odpowiednich zmian w tym zakresie,
- 3/ udział w kształtowaniu polityki socjalnej państwa wobec wsi, w szczególności w zakresie minimum socjalnego i świadczeń socjalnych,
- 4/ opiniowanie projektów wszelkich decyzji władz lokalnych w sprawach istotnych dla rolnictwa, w szczególności w zakresie gospodarki ziemią, ochrony gruntów, planowania przestrzennego i wyznaczania terenów budowlanych na wsi oraz kształtowania infrastruktury rolniczej,
- 5/ zawieranie układów /porozumień/ w sprawie warunków kontraktacji, kooperacji i sprzedaży produktów rolnych oraz usług produkcyjnych dla rolnictwa,
- 6/ udział w ustalaniu cen na produkty rolnicze, środki produkcji rolniczej i usług dla rolnictwa, a także norm i zasad klasyfikacji produktów rolniczych oraz organizacji skupu,
- 7/ sprawowanie społecznej kontroli nad funkcjonowaniem administracji bankowej, technicznej i handlowej obsługi rolnictwa oraz placówek leczniczych, socjalnych, kulturalnych i oświatowych na wsi.

Rozdział 3 - Kółka rolnicze - określa zadania, cele i formy działania kółek rolniczych. Projekt orzeka, że podstawowym zadaniem kółek rolniczych jest działanie na rzecz aktywizacji produkcji gospodarstw indywidualnych. Przy tak rozumianym działaniu kółka realizują swe cele poprzez:

- 1/ organizowanie i świadczenie usług na rzecz gospodarstw indywidualnych w zakresie prac polowych, inwestycji produkcyjnych i bytowych oraz naprawy i konserwacji maszyn i urządzeń rolniczych,
- 2/ udzielanie pomocy we wdrażaniu postępu technicznego w indywidualnych gospodarstwach rolnych,
- 3/ prowadzenie poradnictwa odnośnie wyboru form i metod racjonalnego gospodarowania.

W pozostałych rozdziałach /Rolnicze zrzeszenia branżowe, Inne organizacje rolników, Rejestracja i osobowość prawna, Przepisy przejściowe i końcowe/ wyjaśniono zasady działania innych organizacji rolników oraz uregulowano formalno-prawne zasady działalności wszystkich wymienionych organizacji.

W dołączonych do projektu uzasadnieniach wyjaśniono stanowisko projektodawcy wobec ważniejszych kwestii działalności organizacji rolników. W całości przytaczamy uzasadnienia zatytułowane: Kółka rolnicze oraz Dysponowanie Funduszem Rozwoju Rolnictwa.

Kółka rolnicze.

W ostatnim dziesięcioleciu kółka rolnicze, ich związki i spółdzielnie przeżywały głęboki kryzys wskutek centralizacji i biurokratyzacji, oderwania się od woli i potrzeb rolników. Z drugiej strony kółka rolnicze jako zrzeszenia społeczno-gospodarcze nadal są potrzebne rolnikom, zwłaszcza w zakresie świadczenia usług produkcyjnych.

Sytuacji w kółkach rolniczych i ich związkach nie uzdrowi najlepsza ustawa, jeśli nie pójdzie w tym kierunku samorządny wysiłek ich członków. Ustawa może natomiast stworzyć ramy prawne dla odrodzenia samorządności kółkowej i gospodarności.

Niestety, projekt oficjalny idzie w kierunku wręcz odwrotnym, sprzecznym z dążeniami także wielu działaczy kółkowych w terenie. Projekt zmierza do prawnego utrwalenia centralistycznej hierarchii ruchu kółkowego, zmieniając tylko nazwy, np. z Centralnego Związku Kółek Rolniczych na "Centralny Związek Kółek i Organizacji Rolniczych".

Największym nieporozumieniem jest propozycja przyznania kółkom rolniczym będącym organizacjami usługowo-gospodarczymi, funkcji reprezentacji społeczno-zawodowej rolników. Z wielu względów jedna i ta sama organizacja nie może pełnić obu funkcji jednocześnie, między innymi dlatego, że prowadzenie uspołecznionej działalności gospodarczej oznacza wprężenie kółka w system zależności planowo-administracyjnych, wobec których reprezentacja zawodowa musi zachować zewnętrzny punkt widzenia.

W świetle powyższych stwierdzeń bezpodstawny jest zarzut, jakoby działalność NSZZ Rolników Indywidualnych była wymierzona w kółka rolnicze. Niezależne związki zawodowe rolników powstały nie przeciwko kółkom, lecz dlatego że chłop był pozbawiony swojej reprezentacji zawodowej. Jest natomiast odwrotnie: pośpieszne próby przesuwania punktu ciężkości działania kółek rolniczych z działalności gospodarczo-usługowej na działalność właściwej związkowi zawodowemu - przy ustawowym zagwarantowaniu monopolu kółek na taką działalność - musi oznaczać konflikt z autentycznym ruchem zawodowym rolników, a jednocześnie stwarza niebezpieczeństwo dalszego zaniedbywania przez kółka podstawowych funkcji, do których są one powołane.

Racjonalne rozgraniczenie płaszczyzn działania kółek rolniczych i związków zawodowych rolników stworzy natomiast szansę ich współdziałania dla dobra wsi i rolnictwa. W tym też kierunku idzie projekt społeczny.

Dysponowanie Funduszem Rozwoju Rolnictwa.

W pkt. II/20 Porozumienia Rzeszowskiego ustalono, że kierunki dysponowania Funduszem Rozwoju Rolnictwa dysponuje walne zebranie rolników wsi. Spreczny z tym zapisem jest art. 38 projektu oficjalnego, sankcjonujący dysponowanie FRR przez pion kółek rolniczych. W art. 37 projektu społeczniego proponujemy przepis odpowiadający Porozumieniu Rzeszowskiemu.

Z oryginalnym projektem można się zapoznać w redakcji Biuletynu. Uwagi o projekcie oraz propozycje poprawek należy nadsyłać na adres:

Biuro Rzecznika Prasowego Prezydium OKZ NSZZ RI "Solidarność", 02-528 Warszawa, SGGW/AR, pawilon III pok. 4, tel. 492251 w. 295, ul. Rakowiecka

Walczymy nadal o reformę rolną

/M. STRZEMSKI/

Po czterech aktach prawnych dotyczących reformy rolnej /1919, 1920, 1925, 1944/ jesteśmy jeszcze nadal dalecy od realizacji takiej reformy rolnej, która zapewniałaby najlepsze wykorzystanie rolniczej przestrzeni produkcyjnej.

Wprawdzie od 1944 r. nie mamy już kłopotów z prywatnymi posiadaczami większych gospodarstw rolnych, ale Wielki Obszarnik w postaci Państwowego Funduszu Ziemi nadal hamuje właściwy rozdział ziemi.

Sam fakt, że PFZ obdarza ziemią swoje dzieci Państwowe Gospodarstwa Rolne jest zrozumiały. Ostatecznie trzeba przyznać, że obszarnik jest potrzebny, bo ktoś musi rozmnażać elity zbóż, utrzymywać stadniny koni i realizować programy rozwoju rolnictwa wymagające dużych przestrzeni. Ale wiele Pegeerów zalicza się niestety do dzieci niewydarzonych, którym nawet pasienia gęsi nie można powierzyć. Z takich dzieci nie powinno się robić dziedziców.

Takie bardzo niewydarzone dzieci mają często wady wrodzone w postaci rozrzucenia gruntów oraz daleko idącego zróżnicowania przydatności rolniczej gleb.

Te rozrzucenia gruntów to jeszcze czasem dają się naprawić drogą komasacji, ale ta druga wada jest z reguły nieuleczalna. Jeśli bowiem przystosowanie się do elastycznie nawet traktowanej przydatności rolniczej gleb wymaga podziału jednego tysiąca hektarów na 200 lub więcej pól, to o rentowności gospodarstwa nie może być mowy. Odchylenie od właściwych norm struktury użytków i zasiewów może natomiast zapewnić bardzo skromną rentowność, ale powoduje konieczność zadowolenia się niskimi plonami, co jest oczywiście społecznie szkodliwe. A więc dziedzica obarczonego taką nieuleczalną wadą trzeba wydziedziczyć i ziemię rozdać chłopom.

Jeśli ten tysiąc hektarów ziemi, wymagający w Pegeerze podziału na 200 pól, rozdamy pięćdziesięciu chłopom /po 20 ha/, to w każdym gospodarstwie podział ziemi na kompleksy uprawowe, czyli po prostu na pola o jednakowych właściwościach agrotechnicznych i przydatnościowych, ograniczy się średnio do czterech.

Przydzielanie Kółkom Rolniczym rozmaitych spłachetów gruntów, których nie może pochłonąć Wielki Obszarnik, bardzo rzadko zdaje egzamin życiowy. Takie dziedzicowe łaski na rzecz gromady nie dają się nawet porównać ze wszechmiar korzystnymi ofiarami na rzecz pojedynczych sług pańskich. Prawdziwe rekordy degradacji gleby były zawsze pastwiska gromadzkie.

Oczywiście trzeba mieć więcej niż nadzieję, że zbiorowa własność gruntowa doczeka się perspektyw doskonałego zagospodarowania. Ale ten czas jeszcze nie nadszedł. Nadejdzie wtedy, gdy gospodarze nie znający się na gospodarstwie wiejskim przestaną się don wtrącać. Na razie musimy w dalszym ciągu walczyć o reformę rolną.

Jeśli chcemy wyżywić naród, musimy oprzeć się na indywidualnej gospodarce chłopskiej, która zdolna jest najbardziej do właściwego wykorzystania rolniczej przestrzeni produkcyjnej i uzyskania przewagi nad wszelkimi formami gospodarki obszarniczej.

Świąteczne
Życzenia świąteczne
wszystkim czytelnikom
składa Redakcja

SOLIDARNOSC ZIEMI PUŁAWSKIEJ pismo wydawane przy MKZ NSZZ Solidarność w Puławach. Redaguje kolegium w składzie: Apoloniusz Berbeć, Hanna Czekaj, Antoni Faber, Andrzej Kowalczyk, Krzysztof Małagocki, Ireneusz Ostrochólski, Włodzimierz Zbiniewicz. Adres redakcji: Al. Jedności 19, pok. 140, tel. 33-69. Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.

IUNG P-wy zam. 137/F/81 nakł. 5000 egz. A-5